

W obliczu soboru powszechnego

Redakcja „Tygodnika Powszechnego” zwróciła się do przedstawicieli trzech największych niekatolickich wyznań chrześcijańskich w Polsce z prośbą o udzielenie wywiadu na temat zapowiedzianego przez Ojca św. Jana XXIII Soboru Powszechnego.

Od kilkudziesięciu lat cały świat chrześcijański żyje pod znakiem usilnych dążeń do przywrócenia jedności Kościoła. Dążenia te znalazły swój wyraz przede wszystkim w Ruchu Ekumenicznym, dzięki któremu olbrzymia większość kościołów ewangelickich nawiązała ze sobą ścisłą współpracę. W pracach tego ruchu bierze też aktywny udział Kościół Prawosławny. Kościół Katolicki ustosunkował się do tych dążeń z dużym zrozumieniem i życzliwością, a obecny papież poruszył oficjalnie sprawę zjednoczenia chrześcijaństwa z okazji zapowiedzi zwołania XXI Soboru Powszechnego. Starania o zjednoczenie chrześcijaństwa uważa Jan XXIII za jedno z najważniejszych zadań swego pontyfikatu. Do zagadnienia tego powraca też w wielu swoich przemówieniach i poświęcił mu część swej pierwszej programowej encykliki „Ad Petri Cathedram” z 29 czerwca ubiegłego roku.

Aczkolwiek istnieją zasadnicze różnice doktrynalne dzielące chrześcijan, to jednak należy z radością stwierdzić, że przewyciężono już w poważnym stopniu trudności natury psychologicznej – wzajemną niechęć, nieufność i uprzedzenia. Fakt ten posiada olbrzymie znaczenie, jeśli chodzi o możliwości zjednoczenia chrześcijaństwa. Temu przewyciężaniu przeszkód natury psychologicznej służy m.in. Oktawa Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijaństwa, odprawiana corocznie od pięćdziesięciu przeszło lat w dniach od 18 do 25 stycznia. W modlitwach tych jednocześnie biorą udział katolicy, ewangelicy i prawosławni. Te kontakty międzywyznaniowe stają się obecnie coraz częstsze i żywsze, nie tylko w ramach wspomnianej Oktawy Modlitw, lecz także podczas konferencji teologicznych, spotkań między chrześcijańskimi publicystami czy wspólnych wypowiedzi na łamach tego samego pisma. I tak np. w jednym z ostatnich numerów nowojorskiego miesięcznika „The Catholic World” (styczeń 1960) zamieszczono wypowiedzi trzech teologów: ewangelickiego, prawosławnego i katolickiego na temat problemów ekumenicznych.

W niedawnym wywiadzie na temat przygotowań do Soboru Powszechnego, 24 stycznia br., kard. Tardini oświadczył, że jeżeli ktokolwiek spośród przedstawicieli oddzielonych kościołów chciałby być obecny na Soborze, będzie mógł przybyć w charakterze obserwatora.

Zagadnienie zjednoczenia chrześcijaństwa budzi i wśród polskich katolików żywe zainteresowanie. Podkreślili to biskupi polscy w liście pasterskim z lipca ubiegłego roku. Czytamy tam m.in.: Tęsknota za zjednoczeniem ludzkości oraz spotęgowaniem życia religijnego w świetle nauki katolickiej jest znamienym rysem ludzi naszych czasów. Tej właśnie tęsknocie odpowiada w pełni na płaszczyźnie chrześcijaństwa idea przywrócenia jedności Kościoła, realizująca gorące pragnienie wszystkich chrześcijan.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Mianowicie z punktu widzenia katolickiego moglibyśmy oczywiście wysunąć pewne zastrzeżenia odnośnie niektórych sformułowań, zawartych w wypowiedziach naszych Czcigodnych Rozmówców. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia jedności Kościoła. Przypominamy, że problemowi temu poświęciliśmy kilka poważnych artykułów w specjalnym numerze „Znaku” z października ubiegłego roku. Tutaj chcielibyśmy tylko podkreślić, że w sprawie zjednoczenia chrześcijaństwa skłonni jesteśmy niekiedy zajmować dwie, budzące zastrzeżenia, postawy. Mianowicie z jednej strony postawę „biernego oczekiwania”, z drugiej – postawę traktowania wszystkich wyznań chrześcijańskich w dziedzinie doktrynalnej *al pari*.

Pierwszą postawę można by scharakteryzować w następujący sposób: my, katolicy, jesteśmy w posiadaniu pełnej prawdy i mamy całkowitą rację. To wyłącznie niekatolicy ponoszą odpowiedzialność za rozłam w Kościele. Niechże oni teraz myślą, jak naprawić swój błąd. Czekamy łaskawie na ich powrót. Takiej postawy nie da się pogodzić ze zdaniem papieża Jana XXIII, że brak jedności chrześcijaństwa jest zawiniony również przez katolików.

Zwolennicy drugiej postawy – traktowania jako równie prawdziwych wszystkich Kościołów Chrześcijańskich – wyobrażaliby sobie zjednoczenie w formie „konferencji okrągłego stołu”, podczas której każda strona by trochę ustąpiła.

Wbrew obu tym postawom, czy też raczej biorąc to, co w każdej z nich jest słuszne, określimy dwoma zdaniami stanowisko katolickie wobec możliwości zjednoczenia chrześcijan: pełne zjednoczenie może nastąpić tylko w Kościele Katolickim; w dążeniu tym, w określonych dziedzinach należy niekatolikom „wyjść naprzeciw”, tak daleko, jak to tylko jest możliwe. (Oczywiście nie ma mowy o tzw. kompromisie w sprawach zasadniczych.)

Zamieszczając te wywiady dajemy wyraz naszej głębokiej radości i przekonaniu, że służymy idei przywrócenia jedności chrześcijaństwa.



Redakcja

R-
„Straż”